

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie 3 zł., za przesyłką pocztową 2.50 zł., dla odbierających piśmie 2 zł. Cena pojedynczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 32. TELEFON 22-65.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-30.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERZA CZĘSTOCHOWSKIEGO”, II ALEJA 25.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przy tekście 50 gr., w tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowa 20 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. - ogłoszenia mastry i unia line 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych - rabat.

Znów liczne okręty angielskie zatopione

Codzienna kompromitacja lorda kłamstw Churchilla

Zatopienie 7 okrętów handlowych i dwóch łodzi straży przedniej

Wilhelmshaven, 31 stycznia. Niemiecka broń powietrzna zadała nowy gwałtowny cios wrogowi. W ciągu wtorku niemieckim samolotom wywiodczym udało się podczas lotów nad ujściem Tamizy zatopić siedem uzbrojonych parowców handlowych. Dalszy okręt został ciężko uszkodzony, następny zły. Zatopiono również dwie angielskie łodzie straży przedniej.

Wyniki powyższe uzyskano wśród silnego nieprzyjacielskiego ognia przeciwlotniczego. Zakomunikowano, że jeden z samolotów niemieckich zaginął.

Amsterdam, 31 stycznia. Jak donosi „Telegraaf” z Londynu w poniedziałek samoloty niemieckie zatopili następujące parowce angielskie: „Miriam” (1903 ton) i „Danybryn”, następnie okręt cysterny „Athelmonarch” (8995 ton reg. brutto) parowiec „Imperial Monarch” (5831 ton) i „Wellpark” (4649 ton reg. brutto). Następnie okręt pożarniczy „Galliper” i francuski parowiec, którego imię dotychczas nie jest znane. „Telegraaf” następnie donosi, że kilka statków angielskich otworło ostrą ogień z armat na samoloty niemieckie.

Krewni Churchilla na proszonym wieczorze

Bruksela, 31 stycznia. Największy dziennik sensacyjny Paryża „Paris Soir” wraz z rozpoczęciem działań wojennych wysłał do Londynu swego głównego sprawozdawcę Jules Sauerwein, skąd dostarcza on bieżące reportaże. Sauerwein w pierwszych miesiącach wojennych „heroicznie żył” Anglii, jej wyższych warstw wychwalał pod niebiosa, a obecnie angielscy przyjaciele działają mu na nerwy. W jednym z ostatnich wydań „Paris Soir” donosi na przykład o proszonym wieczorze, w którym wzięli udział krewni pierwszego lorda admirałcji angielskiej. Głównym zajęciem panów i pań, według sprawozdania Sauerweina, było spijanie ogromnej ilości szampana i krzyczenie z całych sił. „Ja ustaję - pisze dziennikarz francuski - zrozumieli ich mentalność, która bimo wszystkich błędów los swój, związała z Francją”.

Kilka wierszy poniżej Sauerwein pokazuje przepaść, jaka dzieli angielskich plutokratów i masy angielskiego narodu.

Pan Sauerwein jest zdeklarowanym wrogiem Niemiec, a jako nieprzejednany świadek przedstawienia życia i mentalności angielskiej warstwy możnych. Dlatego komunikaty jego należy uważać za cenne.

Niemcy pewne zwycięstwa

Wielka mowa Reichskancelerza Adolfa Hitlera

Berlin, 31 stycznia. We wtorek wieczorem Kanclerz Rzeszy Niemieckiej Adolf Hitler przemawiał w Berlinie na obrzymiej manifestacji do Narodu Niemieckiego i całego świata w związku z siódmą rocznicą objęcia władzy przez Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei. Mowa była plomiennym wyznaniem siły i mocy niemieckiej i stwierdzała jednoznacznie pewność zwycięstwa, jaką dziś żywi każdy Niemiec w Rzeszy. Równocześnie mowa była ostrym rozrachunkiem z obłudnymi demokracjami, które pod pozorem ratowania cywilizacji i ochrony państw neutralnych, w interesie własnej kieszki złota chcą wzniecić pożar całego świata.

między innymi przez radio szwedzkie i węgierskie. Adolf Hitler w czasie manifestacji otrzymał całkowitą zgodę słuchaczy. Częste okrzyki i oklaski przerywały mowę wywołały silne wrażenie.

Mowa była transmitowana przez wiele stacji kontynentalnych i zamorskich

Rozmowy wojskowe z Mussolinim

Marszałkowie de Bono i Balbo zwizytowali Rhodos

Rzym, 31 stycznia. Mussolini w obecności sekretarza państwa w ministerstwie wojny generała Soddu przyjął na jednogodzinną rozmowę wyższych oficerów. Rozmawiano na temat prac mających charakter obrony granic państwa. Pod koniec przyjął Duce stałego zastępcę szefa głównego sztabu generalnego armii lądowej, generała Bergia, który zdał sprawozdanie z przygotowań do obrony przeciwlotniczej.

Mussolini, jak donoszą urzędowe komunikaty, z zadowoleniem przyjął do wiadomości sprawozdanie o dotąd podjętych środkach obronnych, na tak ważnym polu oraz potwierdził dyrektywy wzmocnienia obrony narodowej, na które składają się projekty nie tylko podwyższenia ilościowo broni lecz również wyszkolenia specjalnego sił ofensywnych w obronie przeciwlotniczej i morskiej.

Na zakończenie swej podróży inspekcyjnej przez Wschodnią Libię marszałek de Bono wraz z marszałkiem lotnictwa Balbo w drodze powrotnej do ojczyzny przybyli na wyspę Rhodos, najważniejszą z spośród wysp morza Egejskiego. Na miejscu wraz z gubernatorem Rhodos marszałkowie dokonali przeglądu urządzeń wojskowych. Rhodos przed utworzeniem gubernatorstwa stanowiła punkt orientacyjny z latarnią morską we wschodniej części morza Śródziemnego. Tym samym podkreślone było jej znaczenie - tej włoskiej wyspy strategicznie położonej między Dardanellami i Azją Mniejszą.

Nie jest zapewne przypadkiem, że podróż inspekcyjna włoskich generałów zbiegła się równocześnie z zatrzymaniem się generała Weyganda w stolicy Rhodos. Nie zapomniałszy wszak pewnych rozgrywek na łamach prasy zachodnio-europejskiej, która nęca Turcję oddaniem wysp Egejskich, za cenę współpracy z Londynem i Paryżem.



To nie tak łatwo, mr. Wells! W wygodnym fotelu łatwo jest mówić o bombardowaniu Berlina. Szkoda, mr. Wells, że pan jest za stary, aby to przyjemne siedzenie zamienić chociaż raz na oryginalne miejsce w brytyjskim bombowcu „Wellington”. Wtedy na pewno przekonałby się pan, że to nie jest takie łatwe i proste bombardowanie Berlina, jak to pan przedstawił w amerykańskim czasopiśmie „Liberty”.

Nowa ofiara angielskiego Secret Service

Berlin, 31 stycznia. W sprawie wykonanego przez Secret Service zamachu, którego ofiarą padł minister skarbu Iraku Hajdar, donoszą co następuje: W Bagdadzie panuje przekonanie, że podłożo zamachu stanowi nie „osobisty akt zemsty” zwolnionego inspektora policji, lecz przemyślany czyn angielskiego Secret Service, która wynajęła inspektora tego do wykonania mordu. Rząd Iraku swolm postępowaniem daje poznać, że uważa czyn za rezultat działalności dla ciemnych celów istniejącego spisku.

Rustam Hajdar po wybuchu wojny przeciwstawiał się posłusznemu Anglii przemlowi Iraku Nuzi Saidowi i wskutek tego naraził się na zemstę Anglii, której agent dokonał mordu.

Komunikacja pociągów osobowych zawieszona we Francji

Genewa, 31 stycznia. Trudności transportowe we Francji obecnie znalazły się w nadzwyczajnym krytycznym stadium, skoro nie dawno wykluczone całkowicie z komunikacji pociągi pospieszne i poważnie ograniczono pociągi osobowe. Ostatnio zarząd kolei wydał zarządzenie, że ruch osobowy od poniedziałku bieżącego tygodnia zostaje całkowicie zawieszony w całej Francji aż do odwołania. Osoby, które mimo to chcą podróżować muszą otrzymać specjalne zezwolenie i podać słuszne powody. Skoro powody uznane zostaną za wystarczające, osoby te przewożone będą w wagonach doczepionych do pociągów towarowych.



U lotników niemieckich nad Morzem Północnym. Lotnicy niemieccy, pełniący służbę u wybrzeża Morza Północnego, są zawsze w pogotowiu. Nawet w czasie posiłku noszą na sobie kaftany lotnicze, ażeby w koniecznym wypadku natychmiast stanąć na wezwanie.

6 milionów papierosów produkcji dziennej

Fabryki monopolu tytoniowego pracują pełną parą

(-) Kraków, 31 stycznia.

W byłym państwie polskim istniała, jak wiadomo zarząd monopolu państwowego, któremu podlegała produkcja tytoniu, spirytusu, wyrób zapalek, produkcja soli i loteria. Na zasadzie zarządzenia Generalnego Gubernatora okupowanych terenów polskich Ministra Rzeszy dr. Franka została w listopadzie ub. r. powołana do życia Generalna Dyrekcja Monopoli, na której czele stanął Prezes Urzędu Finansów Senkowski.

Monopol tytoniowy w zasadniczej postaci był rozbudowany na wzór dawnego austriackiego monopolu tytoniowego. Wielu urzędników, zajętych jeszcze za czasów austriackich w tej dziedzinie pracowało do ostatnich czasów w służbie polskiego monopolu tytoniowego i dzięki ich pracy i drugoletniemu doświadczeniu zaopatrzenie kraju w wyroby tytoniowe było w całej pełni zaspokajane. Wskutek wydarzeń wojennych nastąpiło chwilowe ograniczenie w dostarczaniu papierosów, cygar i tytoniu fajkowego. Pociągnięto to za sobą handel paskarski i praktyki lichwiarskie i spowodowało nieusprawiedliwioną zwyżkę cen papierosów w niektórych częściach kraju. Równomierne zaopatrzenie kraju w artykuły tytoniowe musieli w pierwszych miesiącach po wojnie szwankować do pewnego stopnia też i z tego powodu, ponieważ normalna komunikacja kolejowa została umożliwiona dopiero po ustanowieniu Niemieckich Kolei Wschodnich.

Systematyczne tworzenie zapasów

Pierwsi niemieccy urzędnicy już w ostatnich dniach września przybyli w ślad za wojskami niemieckimi i od 2 października krakowska fabryka monopolu tytoniowego podjęła na nowo pracę. Dzięki energicznemu wzmoczeniu produkcji w porównaniu z ubiegłym okresem, udało się już po krótkim czasie zdusić nielegalny handel papierosami i wyrobami tytoniowymi na terenie Krakowa. Poprostu nie opłacało się już żądać na rogach ulic fantazyjnych cen za papierosy, albowiem w każdym kiosku mogli każdy nabyć po urzędowych niskich cenach papierosy monopolowe w każdej dowolnej ilości. Wkrótce też udało się pusić w ruch obie fabryki w Warszawie i zakłady w Radomiu. Celem podłożenia silnemu popytowi, jaki zaznaczył się w ostatnim czasie, zaprowadzono początkowo w fabrykach monopolowych przedłużony czas pracy. Dzięki temu zarządzaniu udało się nie tylko zaspokoić codzienne zapotrzebowanie, ale nawet można było przejść do systematycznego tworzenia zapasów. Podczas gdy poprzednio krakowska fabryka wytwarzała dziennie około trzy do czterech milionów papierosów, to obecnie produkcja ta wynosi dziennie 5,5 do 6 milionów. Do tego należy dodać 3,500 do 4,000 kg. tytoniów krajanych.

Tyton w znakomitym gatunku

Jednym z pierwszych zadań zarządu monopolu było ujęcie zapasów, znajdujących się na terenie całego kraju, ponieważ oprócz fabryk istniało wiele magazynów surowca tytoniowego. Jeszcze do dnia dzisiejszego w głównych magazynach w Radomiu znajdują się ogromne zapasy, które zapewniają produkcję na długi czas naprzód. Równocześnie z ujęciem istniejących zapasów przystąpiono do przejmowania od rolników zbiorów surowca. W samym tylko obwodzie krakowskim zebrano z zbiorów w roku 1939 ponad 2 miliony kg. surowca. Interesującym jest przy tym, że tytoni hodowany na zajętych terenach polskich jest pierwszorzędnego gatunku.

Najbliższym zadaniem zarządu monopolu będzie racjonalizowanie produkcji i ustawienie nowych maszyn, które częściowo już zostały dostarczone. Ogólny bilans produkcji papierosów monopolu tytoniowego wynosi dziś poważną cyfrę 5,5 miliardów rocznie, to jest okragło 440 milionów sztuk miesięcznie, z czego 160 milionów przypada na Kraków, 50 milionów na Radom, reszta zaś na obie fabryki w Warszawie. W dążeniu do racjonalizowania produkcji przystąpiono przede wszystkim do ograniczenia ilości gatunków towarowych. W Polsce

wytwarzano 35 gatunków papierosów, przy czym jasne jest, że tak wielka cyfra rodzajów pociąga za sobą wysokie koszty produkcyjne, podczas gdy w rzeczywistości konsumenci nie wymagają tak licznych odmian papierosów. Dzięki ograniczeniu ilości odmian udało się nie tylko zmniejszyć produkcję, ale także obniżyć ogólnie koszty wytwórcze i włożyć więcej wysiłku w wytworzenie poszczególnych gatunków.

Ten krótki pogląd na działalność monopolu tytoniowego i wytwarzanie papierosów udowadnia, w jak krótkim

czasie udało się usunąć w niektórych częściach kraju spowodowany wypadkami wojennymi brak papierosów. Dziś zostało zapewnione nie tylko normalne zaopatrzenie wszystkich terenów Generalnego Gubernatorstwa w papierosy i tytoni, ale nadto zdołano już stworzyć znaczne zapasy. Istniejące zapasy surowca krajowego, wielkie własne zakłady produkcyjne na terenie Gen. Gubernatorstwa oraz umowy handlowe z południowo-europejskimi państwami zabezpieczają zaopatrzenie w surowiec na wiele lat naprzód.

Angielskie okręty eskortowe to chybiony pomysł

Londyn, 31 stycznia.

Zanotowane zatonięcie obu francuskich okrętów u wybrzeży Portugalii, należących do eskorty oraz coraz to nowo wypadki, obalają twierdzenia Churchilla, że jazda w eskorcie zapewnia bezpieczeństwo. Jest to nieprawda, zarówno jeśli chodzi o sam okręt, jak i co dotyczy życia załogi okrętu.

Pozostali przy życiu członkowie załogi parowca „Tournay” nie zostali uratowani przez okręty wojenne eskorty. Eskortą została w bezładnej ucieczce rozbita.

Pozostała przy życiu załoga parowca „Tournay” całymi godzinami rzucała była w otwartej lodzi na morzu i wreszcie wzięta została na okręt hiszpański. Marynarze po przybyciu do hiszpańskiego portu Vigo podali szczegóły wypadku. Admirałcja angielska zarzeka niemieckim lodziom podwodnym, że nie troszczy się o ratowanie załóg okrętów. Odnosi się to do

protokołu lodzi podwodnej, według której lodzie okrętowe na pełnym morzu nie są bezpieczne. Protokół lodzi podwodnych, naturalnie w wypadku eskorty, straci znaczenie, ponieważ chodzi tu o pośrednictwo wojenne między prowadzącymi wojnę siłami zagrępnymi, a nie o spotkanie lodzi podwodnej z bezbronnym okrętem handlowym.

Skoro Anglii w swej propagandzie napadają na protokół lodzi podwodnych, to muszą się troszczyć o to, aby okręty wojenne eskorty obchodzily się tak humanitarnie, jak żyły sobie te propagandą. Wypadek ten przedstawiono po barbarzyńsku, gdyż:

- 1) okręty handlowe będą skłaniane, by zaufały eskortom, nie wiedząc o tym, czy funkcjonuje żądana ochrona broni,
- 2) okrętom wojennym, które odmawiają ochrony, nie będzie chodziło o życie ludzi, wciągniętych w niebezpieczeństwo.

Niemcy z zaufaniem oczekują wyniku walki

Co mówią cudzoziemcy o położeniu Rzeszy

Bruksela, 31 stycznia.

Referent polityki zagranicznej dziennika brukselskiego „Vingtieme Siecle” po powrocie z Niemiec zbija mylne zdania szerzone ciągle jeszcze na podstawie francuskich i angielskich informacji prasowych, o sile oporu narodu niemieckiego. „Szerokie masy narodu niemieckiego — pisze dziennikarz belgijski — z pełnym zaufaniem oczekują wyniku tej walki o swój byt i zdecydowane są iść się do ostatniego tchu.”

„W czasie mojej podróży nie zauważyłem najmniejszej oznaki zwycięstwa. Przeciwnie, jestem zdania, że spójność naródowa zwiększyła się jeszcze wskutek ataków z granicy na całość państwa. Ograniczenia różnego rodzaju nie wpłynęły ujemnie na postawę duchową ludności, która jest przekonana,

że ograniczenia te mają charakter zapobiegawczy. Mogę zapewnić czytelników, że to czego Niemcy dokonali i co sam w Niemczech widziałem, wywarło na mnie silne wrażenie. Wydaje mi się, że Niemcy, zarówno pod względem wojskowym, jak materialnym i moralnym, przygotowane są do długiej i trudnej wojny.”

W związku z nowymi niemieckimi zarządzeniami gospodarczymi: sferda „Manchester Guardian”, że nie ma powodu wierzyć w poważne różnice zdań istniejące rzekomo czy to w tonie kierownictwa partii narodowo-socjalistycznej, czy też między partią a dowództwem armii. Ustrój niemiecki wydaje się być również silny co zawsze i cieszy się najmniejszym poparciem ze strony publiczności niż kiedykolwiek od czasu dojścia do władzy.

Cudzoziemcy w szeregach armii francuskiej

37 narodowości w obozie koncentracyjnym

Bruksela, 31 stycznia.

Rząd Daladlera w dalszym ciągu wydaje zarządzenia mające na celu powołanie pod broń cudzoziemców, osiadłych we Francji. Obywatele państw obcych korzystający z prawa azylu i osoby nie posiadające obywatelstwa żadnego państwa, zostali specjalnym dekretem uznani za obowiązanych do służby wojskowej w granicach wieku 20—48 lat. Mają oni odbywać służbę w kompaniach pracy albo fabrykach.

Inaczej postępuje się z cudzoziemcami pozbawionymi prawa azylu. Po prostu wyrzuca się ich z pracy, o ile dobrowolnie nie zgłaszają się do wojska, odmawiając im zasiłku przysługującego bezrobotnym. W ten sposób zapelnily się w ostatnich tygodniach obozy koncentracyjne w całej Francji.

„Petit Parisien” zamieszcza reportaż z jednego z tych obozów, charakteryzując go jako „Nową wieżę Babel”. Szędono tu członków 37 narodowości: kolory i rasy wszystkich kontynentów. Są tu Hiszpanie, Portugalczyki, Mulaaci, Murzyńcy, Afgańczycy, Chińczycy i t. p. W obozie panuje nieopisana mieszanina języków. Wielka część rekrutów przybywa do obozu w łachmanach z ubogich dzielnic Paryża lub Marsylii. Często są bosi, bez płaszczy i bez nakrycia głowy. Policja jednak zabiera i spędza do obo-

zów nie tylko przestępców i włóczęgów. Są wśród tych rekrutów również inżynierowie, lekarze, adwokaci i pisarze.

Wzniesione na przedce baraki nie dają osłony przed niepokoją. Oboz, zwiedzony przez reportera „Petit Parisien” leży ponadto na równinie, po której w obecnej porze roku hula niestanny wiatr. Na wojskowe przeszkolenie nie zwraca się zbyt wiele uwagi. Główna rzeczą jest musztra pod kierunkiem francuskich oficerów i podoficerów. Instruktorzy ci pochodzą z legii cudzoziemskiej i z formacji kolonialnych.

Śmierć czyha u wybrzeży Anglii

Amsterdam, 31 stycznia.

Według nadochodzących z Londynu komunikatów, admirałcja Wielkiej Brytanii postanowiła obecnie podjąć budowę okrętów handlowych na swoją rękę; oczekuje się przyspieszenia i powiększenia programu budowy statków.

Rekwizycja wszystkich okrętów angielskich nie wystarcza więc, skoro państwo nie potrafiło opanować trudności, obecnie rząd próbuje przez forsowną budowę zaatakować najkoncepcyjniejsze luki, które zadala niemiecka wojna handlowa angielskiej flocie. Frazezy Churchilla i jego ministrów o zwycięstwie rozbiłają się o twardą rzeczywistość.

Demonstracje przeciwko Winstonowi Churchillowi

Berlin, 31 stycznia.

Lord kłamstw Churchill w ub. sobotę przemawiał na zebraniu w Manchesterhaus. Mowa jego przerwana była demonstracyjnymi okrzykami i protestami obecnych robotników, szczególnie wtedy gdy Churchill oświadczył, że teraz niema czasu na dostatek życia (jak gdyby angielski robotnik pod władzą angielskiej plutokracji w swych niedźnych kwaterek żałował dobrobytu). Winston Churchill nie mógł sobie zapewnić oklasków słuchaczy, skoro poinformował zebranych, że obecnie liczba bezrobotnych sięga 1.800.000. Gdy Churchill przeszedł do omawiania kwestii produkcji rolnej i zażądał na tym polu zwiększenia wkładu pracy, mowę przerwano już znów głośnie protesty.

Również i w posunięciach politycznych lord kłamstw w tym dniu nie miał stanowczo szczęścia. Skoro zapewnił zebranych, że „okręty niemieckie wypędzone są z morza” zaczął mówić o ciężkich ofiarach, które musi ponosić angielska flota. Przestrzegł społeczeństwo, by nie traciło odwagi, skoro słysz o codziennych stratach marynarki. Ten sam Churchill, który przed kilku dniami, jako agent - prowokator angielskiej polityki wojennej wyosował nie zrozumiałe pogórki przeciwko państwom neutralnym, próbował ludzi świąt prawdziwym zamiarom angielskiej polityki, mówiąc o zagrożeniu państw neutralnych przez Niemcy.

Oddziały kolonialne niebezpieczeństwem dla francuzów

Bruksela, 31 stycznia.

Obecność francuskich oddziałów kolonialnych w obszarach granicznych przedstawia dla ludności francuskiej stałe niebezpieczeństwo. Coraz częściej dochodzi do ostrych starć między kolorowymi oddziałami a ludnością cywilną. W licznych wypadkach sądownictwo wojskowe musiało interweniować. Niedawno rozpatrywano sprawę dwóch strzelców, mieszkańców Algierii którzy sterozowali francuskiego gospodarza, by skraść mu 2.800 franków. Wobec zbyt często powtarzających się przestępstw, oddziałów kolonialnych, dla przykadu sąd naznaczył ciężkie kary. Obydwa oskarżeni skazani zostali na siedem do pięciu lat ciężkich robót i na 10 — 20 lat zakazu zamieszkania we Francji.

BÓL GŁOWY?



Brak węgla w szeregu okręgów angielskich

Londyn, 31 stycznia.

(-) Prasa angielska pomimo surowej cenzury, która kreśli bez miłosierdzia wszystkie artykuły omawiające trudności zaopatrzenia w środki pierwszej potrzeby, musi obecnie przyznać, że nawet w okręgach znanych w całym świecie z bogactwa węgla, panuje obecnie dotkliwy brak tego artykułu. „Daily Mail” musi przyznać dziś, że od szeregu dni rozmaite okręgi są zupełnie pozbawione węgla. Kupcy węglowi w ostatnich dniach nadaremno czynili gorączkowe poszukiwania celem zdobycia jakiegokolwiek ilości tego artykułu.

Ataki na jezioro Ladoga

Helsinki, 31 stycznia.

Według fińskich komunikatów wojskowych na froncie karelijskim dzień minął względnie spokojnie. Oprócz działalności patrolowej i artyleryjskiego ognia niszczycielskiego nie zameldowano żadnych ważniejszych wydarzeń.

Viipuri (Viborg) zostało wzięte w ogień artyleryjski przez oddziały rosyjskie. Na północno-wschód od jeziora Ladoga oddziały rosyjskie w dalszym ciągu podejmują ataki. Koto A i t o k i i miały miejsce szczególnie ostre walki; następnie ataki skierowano również na Kollanegdi. Finowie na wszystkich odcinkach utrzymali swoje stanowiska. W Laplandii ataki rosyjskie skierowane na Härkäjärvi i Petsamo zostały odparte przez Finów.

Z frontu morskiego nie zakomunikowano żadnych ważniejszych wydarzeń. Działalność lotnicza została częściowo sparaliżowana wskutek silnych zamieci śnieżnych. Wreszcie Kuusamo i Aalanarażone było na ataki lotnictwa.

Maksymalne ceny artykułów pierwszej potrzeby

Drugie postanowienie wykonawcze o gospodarce i wyżywieniu Gubernii Generalnej

Gubernator Generalny dla okupowanych obszarów polskich Reichsminister Dr. Frank wydał drugie postanowienie wykonawcze do rozporządzenia o gospodarce wyżywienia i rolnictwie w Generalnym Gubernatorstwie, a dotyczy ono cen na wytwory rolne.

Postanowienie to przytaczamy w dalszym brzmieniu jedynie z cenami obowiązującymi w Dystrykcie Radomskim na terenie którego leży Częstochowa.

Oto treść postanowienia:
W celu wykonania rozporządzenia o gospodarce wyżywienia i rolnictwie w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 24 listopada 1939 r. (Dz. rozp. G. G. F. str. 63) postanawiamy:

Pierwszy rozdział Postanowienia ogólne

§ 1.

(1) Cenami zasadniczymi w rozumieniu niniejszego postanowienia wykonawczego są ceny, których obniżenie jest dozwolone, których przekroczenie dozwolone jest jednak tylko o tyle, o ile to jest uzasadnione szczególnymi kosztami, powstałymi przy dostawie. Należy być w stanie koszty tego rodzaju (zaświadczenia) udowodnić.

(2) Cenami maksymalnymi są ceny, których nie wolno przekraczać.

Ceny dla producentów, ustanowione w niniejszym rozporządzeniu, są cenami zasadniczymi.

Jeżeli dostawa wytworów rolnych od bywa się w workach wówczas odbiorca powinien je odesłać z powrotem w ciągu 14 dni bez opłaty za wypożyczenie, placąc jednak koszty przewozu. W razie odesłania późniejszego należy obliczyć opłatę w wysokości 0,10 zł. od sztuki za każdy dzień.

(1) Umowy sprzedaży, których przedmiotem są wytwory rolne, zawarte przed wejściem w życie niniejszego postanowienia wykonawczego, których wykonanie jeszcze nie nastąpiło, uważa się za zawarte po cenach, ustanowionych w niniejszym postanowieniu wykonawczym, jeżeli strony zgodziły się na cenę wyższą aniżeli dopuszczalną, według niniejszego postanowienia. O ile na wytwory, mające być dostarczone, istniała nowina jest cena zasadnicza, wówczas przekraczać ją można tylko zgodnie z § 1 ust. 1.

Drugi rozdział Ceny zboża, mąki i chleba

§ 5.

(1) Za sprzedaż żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i kukurydzy, jak również za mąkę i chleb ustala się ceny wymienione w §§ 8—18.

(2) Ceny za zboże rozumieją się za dobry, zdrowy i suchy towar o przeciętnej jakości każdorazowego zbioru.

(1) Wymienione w §§ 8—14 ceny za zboże są cenami zasadniczymi.

(2) Wymienione w §§ 15—18 ceny za mąkę i chleb są cenami maksymalnymi.

(3) Wymienione w §§ 8—14 ceny za kupno za zboże od producenta (cena dla producentów) uważa się za dostawę przez producenta loco stacja załadowania, z której towar zostanie wysłany lub loco składnica młyna lub najbliższego handlowca, o ile dostawa nastąpi przez furmanki.

(1) Cenę za mieszanke zboża wszelkiego rodzaju oblicza się według każdorazowego stosunku mieszanek.

(2) Mieszanke w rozumieniu ust. 1 jest tylko takie zboże, które wyrosło z zasiewów mieszanek.

Na zakup zboża u producenta ustala się następujące ceny: 1. Żyto cena dla producenta za każde 100 kg. dla okręgu Radom zł. 23.— od stacji.

2. Pszenica dla okręgu Radom zł. 31 od stacji.

3. Jęczmień pastewny zł. 21 — od stacji.

4. Owies pastewny zł. 20— od stacji.

5. Kukurydza pastewna zł. 21 — od stacji.

(1) Jeżeli kupującym od producenta jest młyn, obowiązany jest do zapłaty jako cena kupna, ceny dla producentów określonej w § 8 dla powiatu w którym młyn leży.

(2) W przypadku ust. 1 młyn winien zapłacić Centralnemu Urzędowi Rolniczemu w Krakowie (w Krakowie) kwotę wyrównawczą w wysokości 1 zł. za każde 100 kg. żyta i pszenicy.

(3) Za kupno od producenta w rozumieniu ust. 1 uważa się także kupno od odbiorcy deputatów lub dozwolacza.

(1) Jeżeli młyn nie kupuje od producenta, winien zapłacić jako cenę kupna cenę dla producentów powiatu, w którym

rym młyn leży, łącznie z kwotą 2 zł. za każde 100 kg.

(2) Cena rozumie się za dostawę loco stacja młyna lub furmanką do młyna. Jeżeli dostawa następuje koleją, młyn ponosi koszty zwózki od koleji do młyna.

(3) Cena rozumie się za natchmiastową zapłatą przy dostawie bez worka.

(1) Za zboże przemysłowe w rozumieniu niniejszego postanowienia wykonawczego uważa się: jęczmień, owies i żyto, o ile są przeznaczone do przerobu przemysłowego, wylaczając zmieszanie śrutowanie i słodowanie.

(2) Za jęczmień przemysłowy uważa się jęczmień ozimy lub jary, używany do przerobki na kawę jęczmienną lub krupy. Przeciętna waga netto na hl. wynosić powinna przynajmniej 68 kg. Przy spisie z półziarnek i zanieczyszczenia nie mogą przekraczać 3 proc.

(3) Cena zakupu za jęczmień przemysłowy u producenta wynosi złotych 25 za 100 kg.

Za żyto przemysłowe obowiązują ceny ustanowione za żyto w § 6 ceny dla producenta.

(1) Jako jęczmień browarniczny do wyrobu siodu jęczmiennego dla celów browarnicznych wolno puścić na rynek i używać tylko jęczmienia jarego.

(2) Jako jęczmień browarniczny dopuszczony jest tylko taki jęczmień jary który na ten rocznik posiada ponownie

Tłum znecał się nad lotnikami niemieckimi Dalsze wyroki Sądu Specjalnego

(=) Rzeszów, 31 stycznia. Sąd specjalny w Krakowie przeprowadził w tych dniach dwa procesy w Rzeszowie, w związku z wykroczeniami przeciwko lotnikom niemieckim, którzy podczas wojny byli zmuszeni do wyładowania z powodu uszkodzenia samolotów.

Po wylądowaniu w pobliżu Rzeszowa 3 lotnicy niemieccy zostali zabrani przez żyd z Rzeszowa. Żołnierze polscy odprawiali niemieckich lotników na lotnisko wojskowe w Krośnie. Po południu tego samego dnia odprawiono lotników na dworzec kolejowy w Krośnie. Od tej pory zaginęły wszelkie ślady o wspomnianych lotnikach. Podczas transportu lotników do dworca odgrywały się niesłychane sceny. Lotników przykuto łańcuchami i prowadzono ich jako niebezpiecznych zbrodniarzy. Mimo tego, że nie mogli się bronić, byli celem ataku niejakiego Rajchla. Rajchel uderzył lotników kilkakrotnie pięścią w twarz i namawiał innych swych towarzyszy do wystąpienia przeciwko jeńcom niemieckim.

Postępowanie Rajchla wywołało nawet wśród polskiej ludności Krosna wzburzenie. Jedynie ze względu na to, że wystąpienie oskarżonego nastąpiło już we wrześniu został skazany zaledwie na cztery lata więzienia. Przed sądem specjalnym wyraził się Rajchel, że wówczas był pijany i nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za swe czyny.

Przed właściwymi atakami w mieście lotnicy niemieccy byli celem ataków już po wylądowaniu. Aby samolot niemiecki nie wpał w ręce nieprzyjaciela lotnicy niemieccy podpalili własny aparat. Ludność miejscowa Mezikini w tej chwili właśnie chciała napaść na lotników. W obawie wybuchu zapasów benzynowych lotnicy niemieccy siłą odparli tłum. Przy tej okazji zostali pobici do krwi przez ludność miejscową, kierowaną i tym razem przez żyda.

Na ławie oskarżonych zasiadli robotnik Jan Kucharski, robotnik Władysław Mroz i wieśniak Józef Mroz, wszyscy z Mezikini. Sąd specjalny skazał oskarżonych na 2 lata wzgl. 1 rok więzienia.

Z miasta i okolicy

Wezwanie do rzemieślników chrześcijan

Okręgowe T-wo Rzemieślnicze w dzisiejszym numerze naszego pisma zamieściło wezwanie do rzemieślników i prowadzących drobny przemysł w sprawie wykupna kart rejestracyjnych. Zwracamy uwagę wszystkich zainteresowanych na to wezwanie, przy czym dodać należy, że wykupno karty rejestracyjnej leży przede wszystkim w interesie każdego, ponieważ niewy-

kupienie karty spowoduje zamknięcie warsztatu.

Kradzieże

— Kociszewskiemu Zygmuntowi (św. Rocha 40) — skradziono z fabryki przy ul. Tartakowej 5 metrów pasa transmisyjnego.
— Błaszczakowi Adamowi (Kiedrzyn, gm. Grabówka) skradziono konia z sankami.
— Mielczarskiemu Kazimierzowi (Kie drzyńska 20) skradziono kartofle.

Futra surowej
kuny, tchórze, lisy, karakuly, drzebie, cielaki, kająta. Kupuje J. Piwnicki — magazyn futer W-wa, ul. Nowogrodzka 33 m. 16.
ZGUBIONO legitymację Ubezpieczeniowego Spółdzielczego Związku w Warszawie. Zgłoszenia do Kuriera pod „Pokoje” 39
ZGUBIONO torebkę damską i dowody na nazwisko Maria Kacza, legitymacja N. S. V. oraz dowód osobisty Edwarda Wąsinskiego. Znalazca zwrócić za wynagrodzeniem. Limanowskiego 14 — Raków. 313
POZUKUJE pokoju umieszczonego w centrum motylu z centralnym ogrzewaniem. Zgłoszenia do Kuriera pod „Pokoje” 39
ZGUBIONO legitymację Ubezpieczeniowego Spółdzielczego Związku w Warszawie. Zgłoszenia do Kuriera pod „Pokoje” 39
KUPIE psa pokojowego. Zgłoszenia Aleja 41 m. 2 godz. od 2 — 4 39

WZYWA SIĘ wszystkich rzemieślników chrześcijan i prowadzących drobny przemysł, którzy złożyli deklarację na karty rejestracyjne w Okr. T-wo Rzemieślnicze przy Magistracie o natchmiastowe wykupienie tych kart w kancelarii T-wo ul. Al. Kosciuszki nr. 8. Niewykupienie kart rejestracyjnych spowoduje zamknięcie warsztatu. Kancelaria T-wo Rzemieślnicze: wyśledzić karty rejestracyjne wyłącznie od godz. 19. Zarząd Okr. T-wo Rzemieślnicze

ZGUBIONO metrykę, świadectwo szkolne, kartę rejestracyjną na nazwisko Jędrzak Zygmunt.
ROWER męski używany kupię okazyjnie. Focha 51 m. 5 271
ZAPLACE za wyrzucenie maszyni wyrobu mydła. Ofiarę składam w Kuretska dla J. S. 37
KUPIE okazyjnie umeblowane dwóch pokoi i kuchni z bielizną, posadzą, ubraniami i naczyńiami. Wiadomość w Marj Panny 65, Jagiello 323
WZDROŻENIE wysiedliń prosi ludzi dobrego serca o pomoc, przyjmie pałta, ubranie, bieliznę. (Ul. Aleja 64), u braci Albertynów. 318
ZGUBIONO nowy but „Ba'a” z prawej nogi męskiej Nr. 27. Znalazca zwrócić do sklepu „Ba'a” za wynagrodzeniem 321

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczeniowego Spółdzielczego Związku na nazwisko Maria Plutecka. Radomsko, ul. P. O. W. 46. 311
PRAKTYCZNA metoda języka niemieckiego z kluczem oraz wzory podań i listów handlowych polsko-niemieckich str. 304. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Wydawnictwo Antyniego Gmachowskiego. Częstochowa, Ślaska 12.

Anglia zawsze miała swego żyda

Przyczynę do historii imperium brytyjskiego

W niedzielne poranki, gdy w zabiegliwej Cytii i w wytornym West-End panuje świąteczna cisza, budzi się niedaleko obrzynchów doków, w brudno-szarym Whitechapel, życie i krzątanina o bardzo ciekawym charakterze. Na placu targowym tej dzielnicy żydowskiej stoją długie szeregi bud, koło których spotykają się ludzie wszystkich ras.

Sprzedaje się tu wszystko, czego tylko dusza zapagnie: stare żelazno i jarzyny, gramofony i starą odzież, futra i mięso. A między straganami kramarzy kręcą się wróżbiłki, znachorzy i kuglarze, ofiarując swoje usługi przepływającemu ustawicznie potokowi ludzkiemu.

W tym dziwnym środowisku, składającym się z wschodniego egzotyżmu i żydowskiej łapczywości, wzrastal Marcs Samuel, jako nieznaną handlarz ułiczny, sprzedający rzadkie muszle i inne drobaczki. Szczęście sprzyjało jego interesom. Wraz ze swoim bratem Samuelem rozszerzył wkrótce sklep ojcowski i niebawem już na własnych parowcach sprowadzał do Anglii muszle z Dalekiego Wschodu i Indii. Aby statki nie odbywały długiej drogi z Anglią na Ocean Indyjski i jeszcze dalej, z pustymi ładowniami, woził z portów Morza Czarnego do Azji wschodniej cenne ładunki ropy rosyjskiej, osiągając bez trudu wielkie zarobki.

Stare parowce, które pierwotnie wynajął Samuel za tanie pieniądze, wkrótce ustąpiły miejsca nowoczesnej flocie statków tankowych, o precyzyjnej konstrukcji. Nikt prócz niego nie posiadał takiej floty, nie dziwnego też, że dom Rotszyldów, wietrząc dobry interes, popierał podróże przedsiębiorstwa Samuela, kładąc na obie kopułki wszystkich konkurentów na dalekich morzach. Zaczęła się zarysować, ciągnąca się odąd nie przerywając walka o naftę, że krew nowoczesnej techniki wojennej.

Obaj wspólnicy, Samuel i Rotszyld umieli zawsze chytrymi spekulacjami wnisnąć się jako niezbędne ogniwa między producenta a konsumenta i wkrótce holenderskie transporty ropy wielkiego Deterdinga również płynęły pod flagą angielską. Nadeszła era Royal Dutch...

Dzisiaj syn Marcusa, Walter Harry Samuel, jako lord Bearsted rządzi w charakterze dyrektora i prezesa rad nadzorczych licznymi towarzystwami naftowymi i setkami innych przedsiębiorstw we wszystkich częściach świata. Jednego tylko ma przeciwnika, potężniejszego niż on sam: Amerykę.

W mieście, gdzie zawiera się największe na świecie transakcje bawelna, skład wyrusza do Ameryki większość angielskich emigrantów, żył sobie młody zegarmistrz, nazwiskiem Ludwik Samuel. Był to żyd i jako taki marzył ciągle o panowaniu nad światem. Jakże jednak dojdź do tego panowania?

Co nie powiodło się ojcu, udało się jego synom. Montague Samuel, najstarsza łatorośl liverpoolskiej gałęzi rodu Samuelów opuścił sklepik ojcowski i rozpoczął w Londynie nową karierę, pożyczając

na lichwę drobne sumy. Niebawem wyrósł na wielkiego bankiera, obdarzonego brutalną żądzą władzy, właściciwca pozabawionym skrupułów agitatorom żydowskim. Jako prezydent światowej organizacji żydowskiej „Board of Deputies of British Jews”, wszedł Samuel do Izby Gmin wybrany przez mieszkańców Whitechapel i dzięki swoim wielkim komtom bankowym zdobył sobie w ciągu kilku lat ostrogi rycerskie angielskiej arystokracji. Jako prezydent Izby Lordów pionierem palestyńskich idealów żydowskich, w czym pomagała mu gorliwość jego córka Lily, jego przyszły spadkobierca Ludwik Samuel i jego bogaty wnuk Stuart.

Drugi jego syn, Edwin Samuel Montague, zajmował w rządzie angielskim po kolei stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie dla Indii, ministra amunicji i ministra dla spraw Indii. Nie ma dziś prawie w Anglii urzędu albo przedsięwzięcia finansowego, w którym nie uprawiano by pośrednio lub bezpośrednio polityki rodowej Samuelów.

Najstarszy syn liverpoolskiego zegarmistrza dorobił się majątku i władzy. Drugi syn, sir Samuel Stuart Montague dzięki własnym manipulacjom i rosnącemu wpływowi synów, czynnych na arenie politycznej brytyjskiego Imperium, również osiągnął szczyt powodzenia: raz piastował stanowisko lorda-mera Londynu, po tym zaś walczył w Izbie Gmin w obronie interesów Syjonu.

Jako ostatni członek tej galerii przodków wystąpił na widowisku Sir Herbert Samuel, którego kariera polityczna miała przebieg następujący: w r. 1902 liberalny deputowany Izby Gmin, 1910 — 1915 generalny podminister, 1914 — 1916 minister handlu, 1916 — 1917 minister spraw wewnętrznych, 1920 nadkomisarz Palestyny i wreszcie następcą Lloyd George'a, jako przywódca liberalów. Oprócz tego jest prezydentem „Palestine Electric Co” i członkiem zarządu rady nadzorczej wielu Shellowskich towarzystw naftowych.

Tak wygląda arystokracja Wielkiej Brytanii.

Bezskuteczność blokady angielskiej

„Messagero” demaskuje przechwałki angielskie

Tokio, 31 stycznia.

Pod tytułem „Bezskuteczna blokada angielska” zamieszcza „Messagero” artykuł wstępny, w którym analizie widoki powodzenia blokady angielskiej. Na wstępie dziennik zaznacza, że już dotychczas szereg krajów neutralnych stał się ofiarą brytyjskich metod wielkomocarstwowych. Brytyjski minister blokady Cross musiał już zrezygnować z trzech celów blokady angielskiej: 1. kontrola kontrabandowa przy wozu drogą morską do Niemiec, 2. zahamowanie niemieckiego wywozu na morzu i 3. zapobiegawczy wykup towarów w krajach neutralnych.

Artykuł pisze dalej dosłownie: „Nie możemy podzielać optymistycznych prorocztw angielskiego ministra. Według których Niemcy stoja w obliczu gospodarczego załamania się. Zaledwie kilka miesięcy upłynęło od oświadczenia Winstona Churchilla, że wojna lodziami powodnymi zakończy się już niebawem zupełną klęską Niemiec. Tymczasem okazało się, że właśnie bezpośrednio po tym oświadczeniu niemiecka flota podwodna stała się śmiertelną bronią zaczepną zarówno wobec Anglii, jak i wobec krajów neutralnych.

Artykuł przechodzi z kolei do omówienia blokady wywozowej i stwierdza, że Niemcy rozporządzają takimi możliwościami zaopatrzenia wewnątrz kraju, że nie ma mowy o tym, aby blokada mogła je unięścić. W tej sytuacji Anglii i Francuzi przystąpili do trzeciego punktu swego programu, mianowicie zastosowali wykup towarów. W tej dziedzinie oczywiście głównym terenem działania jest wciąż jeszcze Bałkan. Niemcy posiadają jednak z Bałkanem dokładnie uregulowane stosunki,

które umożliwiają korzystną dla obu stron wymianę towarową.

Dalszym punktem, który kształtuje sytuację korzystnie dla Niemiec jest ta okoliczność, że państwa bałkańskie chętniej przyjmują towary niż pieniądze.

Wojna gospodarcza — stwierdza w zakończeniu artykułu — przybrała już wyraźne oblicze, którego niepodobna już głuzj ukryć. Handel państw neutralnych nie może już dalej bez końca ponosić dotkliwych strat. Już z Ameryki nadchodzą, również głosy poważnego ostrzeżenia. Również Japonia zaprestowała przeciw blokadzie.

Pożar w francuskiej fabryce obuwia

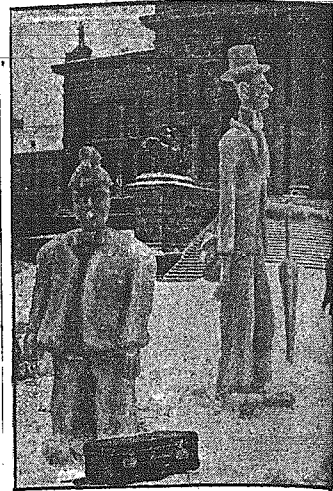
Genewa, 31 stycznia.

Seria wielkich pożarów trwa we Francji nieprzerwanie. W środę popołudniu wybuchł pożar w fabryce obuwia w Rochechouart (departament Haute Vienne), skutkiem nieznanych przyczyn. Ogień z uwagi na gwałtowny wicher, przerzucił się szybko na wszystkie zabudowania. Straż pożarna była bezsilna a cała fabryka spłonęła w ciągu niespełna pół godziny doszczętnie. Ofiarą pożaru padł olbrzymi skład obuwia, w głównej mierze zakupionego przez władze wojskowe. Szkoła, wyrażona przez pożar, wynosiła wiele milionów franków, a rozmiary jej powiększa fakt, że 500 robotników, zatrudnionych w tej fabryce, pozostało bez chleba.

Wyrzutnik granatów w śniegu



Cwiczenia rekrutów przyłączonego do Rzeszy Niemieckiej Gdańska.



Wkrótce staną się oni smutną nicością. Jeden z rzeźbiarzy berlińskich na placu Zandarmierii w Berlinie wykonał powyższe dwie rzeźby w śniegu, przedstawiające Churchilla i Chamberlaina. Brakuje tylko cygaro Mr. Churchillowi, którego niebieskim dymem chciałby on tumanie świat. — Obie te postacie przy najbliższej odwilży spotka zasłużony los.

Wojenna lektura Paryżan

Korespondent gazety belgijskiej „Flandre liberale” zasięgnął u paryskich księgarzy informacji które z księzek od początku działań wojennych są najczęściej żądane. Powieści patriotyczne?

— Nie! — dzieła historyczne — Nie! — Dzieła wojskowe i wojenne? — Nie! — A więc wojna nie zmieniła gustu czytających książki publiczności? Jednak, można zauważyć olbrzymią zmianę. Powieści i literatura rozrywkowa nie stają obecnie na pierwszym miejscu. Najwięcej pożądane są obecnie książki, z zakresu literatury okultystycznej i astrologicznej, które przepowiadają przyszłość. Podręczniki do stawiania horoskopów i tajemnicze znaczenia gwiazd rozprzedawane są teraz w nienormalnych ilościach. Przepowiednie madame Tabouin nie wystarczają już czytelnikom gazet. Koko astrologów powiększyło się przez amatorów, którzy sami chcą wyczać odpowiedź na ciemne kwestie, kiedy i jak zakończy się wojna rozpoczęta przez Anglię.

Niemiecki język pierwszy w szkołach szwedzkich

Nowy szwedzki minister oświaty Bagge oświadczył w „Svenska Dagbladet”, że językiem obcym w wyższych szkołach w Szwecji winien być język niemiecki w zamian języka angielskiego. Zarządzenie powyższe wywołało silne wstrząszenie w pewnych kołach. Fachowcy stwierdzili, że o wiele lepiej będzie, jeśli chodzi o naukę języków obcych zostać przy niemieckim. Większość uczonych opowiedziała się również za nauczeniem języka niemieckiego.

Znakomity rabusiu uliczny z groźną fajką

Banda rabusiu ulicznych „pięciu rewolwerów”, będąca postrachem wieśniaków szwedzkich w okręgu Svarta siedzi obecnie zamknięta w więzieniu w Sztokholmie. Wieśniakom doręczane były listy z pogroźkami z podpisem „pięciu rewolwerów”. Rabusie żądali pod karą śmierci złożenia na oznaczonym miejscu 500 koron. Jeden z chłopów przestraszył się tej groźby. Skoro on chciał złożyć 500 koron na wyznaczonym miejscu, podszedł doń naczelnik bandy. Wieśniak oświadczył, że bandyta był zamaskowany i groził mu rewolwerem dotąd, dopóki nie złożył pieniędzy. Policja szybko zdemaskowała rabusiu ulicznego. Jest to 20 letni chłopiec którego fantazja zeszała na tory detektywistyczne pod wpływem czytanych powieści. Nie miał on żadnych wadliwa-rzyszy i był jedynym członkiem wnia-lezionej przez siebie bandy „pięciu rewolwerów”. Nizdy nie miał do czynienia nawet z rewolwerem. „Bronia”, którą tak przestraszył chłopka była tylko — fajka jego ojca.

Nawrót do drewnianych skrzynek listowych

Tokio, 31 stycznia.

Japońskie władze pocztowe zdecydowały w ramach narodowej akcji oszczędnościowej powrócić do dawnych drewnianych skrzynek pocztowych, jak to było przed 30 latami.

Oprócz zaoszczędzenia materiału, skrzynka drewniana jest tańsza. Drewniana skrzynka pocztowa kosztuje 10 jenów, podczas gdy żelazna 60 jenów. Przed ostatecznym zdecydowaniem z jakiego materiału mają być zrobione skrzynki pocztowe próbowano różnego materiału np. cegły, cementu lub betonu. Drzewo okazało się najlepsze i zwycięsko wyzło z tego konkursu.

Obecnie znajduje się około 75.000 skrzynek pocztowych żelaznych w japońskich miastach. Prawie wszystkie zostaną one zamienione na skrzynki z drzewa. Nowe w miarę zapotrzebowania sporządzane będą z drzewa.